

Sygn. akt: IV Pa 21/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 października 2018r.

Sąd Okręgowy w Siedlcach IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSO Elżbieta Wojtczuk

Sędziowie: SO Katarzyna Antoniak (spr.)

SO Jacek Witkowski

Protokolant: st. sekr. sąd. Anna Wąsak

po rozpoznaniu w dniu 4 października 2018r. w Siedlcach

na rozprawie

sprawy z powództwa W. J. (1) prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą PHU (...) w S.

przeciwko P. K.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Rejonowego w Siedlcach IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 4 marca 2016r. sygn. akt IV P 718/13

I. oddala apelację,

II. zasądza od W. J. (1) prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą (...) w S. na rzecz P. K. kwotę 1 660,50 (jeden tysiąc sześćset sześćdziesiąt złotych i pięćdziesiąt groszy), w tym należny podatek od towarów i usług, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej z urzędu na rzecz P. K. przez adw. J. S..

K. A. E. W. J. W.

Sygn. akt: IV Pa 21/16 **UZASADNIENIE**

Wyrokiem z 4 marca 2016r. Sąd Rejonowy w Siedlcach w punkcie I zasądził od pozwanego P. K. na rzecz powoda głównego W. J. (1) prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą P.H.U. (...) w S. kwotę 6 000 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 21 września 2013r. do dnia zapłaty, a w pozostałym zakresie powództwo główne oddalił, w punkcie II oddalił powództwo wzajemne P. K. i w pkt III zasądził od P. K. na rzecz W. J. (1) prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą P.H.U. (...) kwotę 2.432,70 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu.

Rozstrzygnięcie było wynikiem następujących ustaleń i wniosków Sądu Rejonowego:

W pozwie wniesionym w dniu 27 września 2013r. przeciwko P. K. powód W. J. (1) prowadzący działalność gospodarczą pod firmą P.H.U. (...) w S. domagał się zasądzenia kwoty 33.940,76 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 21

września 2013r. do dnia zapłaty oraz zasądzenia kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu pozwu powód wskazał, że w okresie, kiedy zatrudniał pozwanego, podczas trasy powrotnej do P. P. K. otrzymał od pracodawcy zlecenie podjęcia nowego ładunku na terenie N. w dniu 18 września 2012r. Pozwany odmówił wykonania tego polecenia tłumacząc się usterkami samochodu. Następnie powód przez tydzień nie mógł nawiązać kontaktu z pozwanym i nie wiedział gdzie się znajduje. Z tego powodu nie mógł wykonać zlecenia transportowego i w efekcie musiał zapłacić firmie zlecającej podjęcie ładunku kwotę 3.900 euro (16.176,81 złotych) odszkodowania. Ponadto powód był zmuszony wysłać do pozwanego pogotowie techniczne z dwoma mechanikami oraz kierowcą, który miał podjąć ładunek i przyjechać do siedziby powoda. Na miejscu okazało się, że samochód wraz z tachografem są sprawne technicznie. Pozwany dopiero po zagrożeniu wezwaniem policji zwrócił dokumenty dotyczące auta. Odjechał z parkingu z przysłanym kierowcą, ale na następnym parkingu wysiadł z samochodu i nie chciał dalej jechać. Poniesione przez powoda koszty pogotowia wyniosły 3.146,16 złotych, w tym koszty delegacji trzech osób, koszty paliwa i opłaty drogowej. Po przyjeździe samochodu odebranego od pozwanego, powód zlecił badanie jego tachografu oraz stanu technicznego we właściwym serwisie. Okazało się, że wszystko jest sprawne. Pozwany został więc zwolniony dyscyplinarnie. Powód wskazał, że poniósł ponadto szkodę w postaci utraconych korzyści z tytułu braku możliwości dysponowania samochodem ciężarowym marki V. nr rej. (...) przez okres od 18 do 24 września 2012r. Wysokość utraconych korzyści wyniosła 274,47 złotych za każdy dzień, czyli łącznie 1.921,29 złotych. Poza tym powód poniósł koszty w kwocie 196,50 złotych w związku z tłumaczeniem dokumentów na język polski. Dodatkowo powód domagał się od pozwanego zwrotu kwoty 12.500 złotych z tytułu zapłaconej kary pieniężnej wymierzonej mu decyzją z dnia 23 listopada 2010r. przez Inspekcję Transportu Drogowego za to, że pozwany bez wiedzy i zgody powoda podczas jednej z tras użył tzw. magnes, czyli niedozwolonego urządzenia zakłócającego pracę skrzyni biegów. Łączna kwota wyrządzonych powodowi przez pozwanego szkód wyniosła więc 33.940,76 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 21 września 2013r., gdyż pomimo dwukrotnego awizowania pozwany nie odebrał wezwania do zapłaty.

Na rozprawie w dniu 4 grudnia 2013r. pozwany P. K. złożył pozew wzajemny przeciwko W. J. (1), w którym wniósł o oddalenie powództwa głównego w całości, zasądzenie od powoda głównego na jego rzecz kwoty 12.000 złotych z tytułu bezprawnie dokonywanych potrąceń z wynagrodzenia za pracę w okresie od października 2010r. do września 2012r. oraz zasądzenia kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm prawem przepisanych. Pozwany główny podniósł również zarzut przedawnienia roszczeń powoda głównego wskazując, że powództwo zostało wytoczone po upływie roku od dnia powzięcia wiadomości o zaistnieniu szkody. Z ostrożności podniósł nadto zarzut potrącenia kwoty dochodzonej pozwem z części wierzytelności przysługującej pozwanemu wobec powoda z tytułu niewypłaconych diet, wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, w porze nocnej oraz wynagrodzenia za pracę w niedziele i święta w kwocie 21.940,76 złotych. Pozwany główny (powód wzajemny) w uzasadnieniu swojego stanowiska podniósł, że wyjeżdżając w trasę we wrześniu 2012r. nie miał możliwości sprawdzenia stanu technicznego auta, którym miał jechać. Jeszcze będąc w A. sygnalizował pracodawcy telefonicznie, że auto, którym jedzie wykazuje usterki. Ten jednak nie reagował. Udało mu się jeszcze podjąć ładunek na terenie A., jednak wkrótce auto odmówiło mu posłuszeństwa. Musiał we własnym zakresie dokonać naprawy pojazdu, żeby móc kontynuować podróż, gdyż na pomoc ze strony pracodawcy nie mógł liczyć. Ładunek, zgodnie ze zleceniem, rozładował na terenie N., po czym oczekiwał na parkingu na nadejście pomocy ze strony pracodawcy, gdyż auto nie nadawało się do dalszej jazdy. Zamiast tego otrzymał polecenie podjęcia kolejnego ładunku. Nie mógł jednak na to odpowiedzieć, gdyż zabrakło mu środków na koncie prywatnego telefonu. Po pięciu dniach otrzymał wiadomość sms od spedytorki pracodawcy z informacją o niepodjęciu przez niego ładunku, a wkrótce o tym, że brak wiadomości od niego potraktowano jako kradzież bądź uprowadzenie pojazdu i zgłoszono policji. W tej sytuacji pozwany zgłosił się do polskiej ambasady w N. oraz niemieckiej policji. Następnie pracodawca dołądował mu telefon. Otrzymał kolejne zlecenie, jednak z uwagi na usterkę tachografu auta nie mógł go zrealizować. Prosił pracodawcę o umożliwienie naprawy samochodu. Wkrótce poinformowano go o tym, że wysłano do niego serwis w celu usunięcia usterek. Serwis dotarł do niego, ale tylko po drodze, faktycznie jechał bowiem do awarii samochodu innego pracownika, na terenie A.. Mechanicy, którzy do niego w ten sposób przyjechali kazali mu opuścić auto. Przejął je przywieziony przez nich inny kierowca, który zgodził się podwieźć P. K. na następny parking. Następnie kierowca ten odjechał na zaplanowany załadunek. Pozwany został pozostawiony bez środków na powrót do domu. W ocenie pozwanego powód nie poniósł kosztów diet mechaników

i kierowcy, gdyż takich nigdy swoim pracownikom nie wypłacał. Nie wykazał również, aby auto, którym poruszał się pozwany faktycznie było sprawne. Zdaniem pozwanego powód miał możliwość podstawić na załadunek inne auto, gdyż dysponuje licznym taborem. W przeszłości wielokrotnie korzystał z takiej możliwości. Nie poniósł więc szkody w wysokości, którą podaje. Pozwany podniósł, że przed tutejszym Sądem toczy się sprawa z jego powództwa przeciwko powodowi o diety, wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, w porze nocnej oraz niedziele i święta - sygn. akt IV P 153/13, w której wartość przedmiotu sporu wynosi 74 000 złotych i chciałby aby z tych należności dokonać potrącenia ewentualnych należności pracodawcy wobec niego. Poza tym wskazał, że powód potrącał mu bezprawnie z wynagrodzenia po 500 złotych miesięcznie. Pozwany wskazał ponadto, że jazda na tzw. magnesie była wymuszana przez pracodawcę, który to akceptował i płacił kierowcom za kilometry przejechane na magnesie i tylko na podstawie liczby przejechanych kilometrów wyliczał należne im wynagrodzenie. Nie wypłacał jednak diet i wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Zdaniem P. K. nie może on być obciążony karą nałożoną przez Inspekcję Transportu Drogowego na jego pracodawcę, który korzystał na stosowaniu przez jego kierowców magnesów i dzięki temu więcej zarabiał.

W odpowiedzi na pozew wzajemny pozwany wzajemny wniósł o oddalenie powództwa wzajemnego i zasądzenie od powoda wzajemnego na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Podniósł zarzut przedawnienia roszczeń P. K. za okres od października do grudnia 2010r. Podniósł, że powód wzajemny nie wykazał, aby miały miejsce jakieś potrącenia z jego należności za pracę, a załączone przez niego zwykłe kserokopie jakichś, nieznanych pozwanemu wzajemnemu kartek z zeszytu, niczego nie dowodzą. Wniósł o nieuwzględnienie zarzutu potrącenia na rzecz powoda wzajemnego jakichkolwiek należności, gdyż aktualnie nie ma on niespornych należności wobec swojego byłego pracodawcy.

Sąd Rejonowy ustalił, że pozwany P. K. będąc pracownikiem W. J. (1) prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe (...) w S., zatrudnionym jako kierowca, w pełnym wymiarze czasu pracy, wykonując zlecenie transportowe dla swojego pracodawcy, jadąc jego zestawem ciężarowym V. nr rej. (...) z naczepą nr rej. (...), w dniu 29 września 2010r. na autostradzie (...) został zatrzymany do kontroli przez funkcjonariuszy (...) Wojewódzkiego Inspektoratu (...). Podczas kontroli stwierdzono samowolną ingerencję w funkcjonowanie cyfrowego urządzenia rejestrującego zainstalowanego w pojeździe w ten sposób, że na skrzyni biegów do impulsatora tego pojazdu zamontowane było dodatkowe niedozwolone urządzenie tzw. magnes, powodujące zafalszowanie zapisów prędkości, aktywności kierowcy i przebytej drogi.

Sąd Rejonowy ustalił dalej, że urządzenie służące do fałszowania zapisów prędkości, aktywności kierowcy i przebytej drogi, tzw. magnes, był powszechnie stosowany w przedsiębiorstwie powoda. Odbywało się to za wiedzą i przyzwoleniem, a wręcz sugestią właściciela, którego spedytorzy ustalali kierowcom załadunki i rozładunki towarów nie zważając na przepisy o czasie pracy kierowców. Użycie magnesu powodowało, że urządzenie rejestrujące czas pracy kierowcy zamiast jazdy rejestrowało odpoczynek, co pozwalało na pokonanie większej liczby kilometrów, bez konieczności przerywania podróży na odpoczynek. Kierowcy zatrudnieni u powoda, w tym pozwany P. K., w okresie swojej pracy otrzymywali należności za pracę, których wysokość pozwany wyliczał jako iloczyn przejechanych w trasie kilometrów oraz kwoty 35 groszy za każdy kilometr. Po każdej zakończonej trasie wpisywali oni w kartach drogowych liczbę przejechanych kilometrów w rozbiciu na kilometry przejechane bez użycia magnesu i z jego użyciem, po czym otrzymywali wynagrodzenie za wszystkie łącznie przebyte kilometry. Wielokrotnie zdarzało się przy tym, że kierowcy zatrudnieni w przedsiębiorstwie powoda byli zatrzymywani do kontroli przez funkcjonariuszy Inspekcji Transportu Drogowego i podczas kontroli w należących do powoda samochodach ujawniano urządzenia służące zafalszowaniu zapisu aktywności kierowcy podczas podróży służbowej. Za nieprawidłowości ujawnione w dniu 29 września 2010r., decyzją z 23 listopada 2010r. (...) Wojewódzki Inspektor (...) nałożył na powoda W. J. (1) karę pieniężną w wysokości 12 500 złotych, na którą złożyły się kara pieniężna w kwocie 10 000 zł za wykonywanie przewozu drogowego pojazdem wyposażonym w cyfrowe urządzenie rejestrujące, do którego podłączone zostały niedozwolone urządzenia dodatkowe wpływające na jego niewłaściwe funkcjonowanie, kara pieniężna w kwocie 2 000 zł za samowolną ingerencję w funkcjonowanie cyfrowego urządzenia rejestrującego zainstalowanego w pojeździe oraz kara pieniężna w wysokości 500 zł za niewyposażenie kierowcy w dostateczną ilość papieru do drukarki cyfrowego urządzenia rejestrującego,

wymaganą na cały okres wykonywania przewozu drogowego. Naczelnik Urzędu Skarbowego w S. w dniu 10 stycznia 2011r. dokonał zajęcia rachunku bankowego powoda W. J. (1) w Banku (...) SA, celem wyegzekwowania nałożonej na niego przez (...) Wojewódzki Inspektorat (...) kary pieniężnej w kwocie 12 500 złotych, powiększonej o kwotę 750 złotych kosztów egzekucyjnych oraz kwotę 8,80 złotych kosztów upomnienia. Kwota w wysokości 13 258,80 zł została ściągnięta od powoda w dniu 20 stycznia 2011r.

Sąd Rejonowy ustalił następnie, że pracując dalej u powoda, pozwany P. K. w dniu 4 września 2012r. podjął w M. ładunek ze sprzętem elektronicznym, który w dniu 10 września 2012r. dostarczył kontrahentowi w miejscowości M. K. w A.. Już wówczas sygnalizował pracodawcy, że jego auto wykazuje usterki, ale ten mu nie pomógł. Następnie na terenie A., w miejscowości G. pozwany w dniu 12 września 2012r. podjął ładunek z lodami, które w dniu 14 września 2012r. rozładował u kontrahenta powoda w miejscowości H. w N.. Następnie pozwany P. K. otrzymał od pracodawcy polecenie podjęcia kolejnego ładunku na terenie N. i przewiezienie go do odbiorcy w R.. Pozwany odmówił jednak wykonania powyższego polecenia podnosząc, że jego ciągnik siodłowy nie jest w pełni sprawny, komputer pokładowy auta wyświetla komunikaty o usterekach, a tachograf nie rejestruje prawidłowo prędkości pojazdu. O swoich spostrzeżeniach i obawach co do kontynuowania podróży w takiej sytuacji poinformował telefonicznie spedytora swojego pracodawcy oraz samego powoda. Ten nie przyjmował jednak do wiadomości tłumaczeń pozwanego. W pewnym momencie pozwany utracił możliwość kontaktu z pracodawcą z uwagi na wykorzystanie środków finansowych na karcie prywatnego telefonu komórkowego. Wskutek tego od 18 do 24 września 2012r. nie kontaktował się z pracodawcą, czekając na terenie N. na pomoc z jego strony. Wkrótce powód doładował środkami pieniężnymi telefon pozwanego i odzyskał z nim kontakt. Polecił mu kontynuowanie jazdy i zrealizowanie przewozu kolejnego ładunku. Jako że P. K. nadal odmawiał dalszej jazdy, podnosząc cały czas oznaki usterek okazywane przez pojazd, którym był w podróży, powód polecił pozwanemu czekać na miejscu w N., gdzie się zatrzymał, a swoim dwóm pracownikom-mechanikom, którzy akurat mieli jechać do A. w celu usunięcia usterki samochodu innego kierowcy, polecił żeby na miejsce, gdzie przebywał pozwany zawieźli innego kierowcę powoda, S. F., który miał podjąć ładunek zgodnie z planem i wrócić autem do siedziby powoda. Po dojechaniu na miejsce mechanicy polecili P. K. opuścić pojazd, zwrócić dokumenty dotyczące auta i kluczyki. Nie sprawdzali oni stanu technicznego auta pozwanego, tylko udali się w dalszą podróż na miejsce naprawy innego auta w A.. P. K. przekazał samochód S. F., który podwiózł pozwanego na najbliższy parking, a sam podjął zlecony mu przez pracodawcę ładunek i wrócił do siedziby powoda. Po drodze również on miał problemy z autem, które na wyświetlaczu na kokpicie pokazywało informacje o usterekach auta. Ponadto w czasie powrotu do kraju nieprawidłowo działał tachograf, który wadliwie rejestrował prędkość pojazdu. S. F. o wszystkim po powrocie poinformował powoda. W dniu 2 listopada 2012r. powód rozwiązał umowę o pracę z pozwanym P. K. bez wypowiedzenia.

W przedstawionym stanie faktycznym Sąd Rejonowy stwierdził, że powództwo W. J. (1) okazało się uzasadnione jedynie częściowo. Sąd Rejonowy wskazał, że zgodnie z art.114 kp i art.115 kp pracownik, który wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych ze swej winy wyrządził pracodawcy szkodę, ponosi odpowiedzialność materialną w granicach rzeczywistej straty poniesionej przez pracodawcę i tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego wynikła szkoda. Przesłanką odpowiedzialności materialnej jest nadto bezprawność działania lub zaniechania pracownika, którą należy rozumieć jako naruszenie obiektywnych reguł staranności wymaganej przy wykonywaniu obowiązków pracowniczych. Jednym z takich obowiązków pracownika, zgodnie z art.100§2 pkt 4 kp, jest bowiem dbałość o dobro zakładu pracy oraz ochrona jego mienia. Natomiast, stosownie do art.119 kp i art.122 kp zasadą jest, że jeżeli pracownik wyrządził winę umyślnie, jest obowiązany do jej naprawienia w pełnej wysokości, natomiast w razie wyrządzenia szkody z winy nieumyślnej wysokość odszkodowania jest limitowana kwotą trzymiesięcznego wynagrodzenia przysługującego pracownikowi w dniu wyrządzenia szkody. Wskazując na powyższe uregulowania Sąd Rejonowy podkreślił, że pracownik będzie podlegał odpowiedzialności materialnej, jeżeli zaistnieją następujące przesłanki:

- 1) powstanie szkoda w majątku pracodawcy,
- 2) dojdzie do niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych,

3) pracownik ponosi winę,

4) zachodzi związek przyczynowy między zawinionym niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem obowiązków pracownika a szkodą, jaką ponosi pracodawca.

Brak jednej ze wskazanych wyżej przesłanek automatycznie wyłącza odpowiedzialność pracownika. Oznacza to, że dla powstania odpowiedzialności pracownika za szkodę wyrządzoną pracodawcy konieczne jest łączne wystąpienie wszystkich przesłanek, przy czym ciężar dowodu spoczywa na pracodawcy. Pracownik nie ma obowiązku wykazywać, że nie ponosi winy w spowodowaniu szkody. Stanowi o tym wyraźnie art.116 kp.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że nie budzi wątpliwości, iż zdarzenie z 29 września 2010r. skutkowało powstaniem szkody w majątku powoda jako pracodawcy. Szkada ta wiąże się z nałożoną na powoda karą pieniężną w łącznej wysokości 12 500 złotych. Sąd Rejonowy podzielił stanowisko Sądu Najwyższego, zgodnie z którym rzeczywistą stratą jest uszczerbek majątkowy, poniesiony przez zakład pracy w mieniu, które do niego należało przed wyrządzeniem szkody. Szkada zaś w pełnej wysokości obejmuje każdy uszczerbek majątkowy niemający prawnego usprawiedliwienia, a więc zarówno rzeczywistą stratę, o której mowa w art.115 kp, jak i utratę korzyści, której pracodawca mógł się spodziewać, gdyby pracownik nie wyrządził mu szkody (uchwała SN z 22 października 1963r. w sprawie III PO 31/63, OSNCP 1964/7-8/128). Zdaniem Sądu Rejonowego, nałożona na powoda kara pieniężna w wysokości 12 500 złotych stanowi po stronie pracodawcy uszczerbek majątkowy, gdyż jego działalność ukierunkowana jest na osiągnięcie zysku, a wszelkie kary pieniężne zysk ten zmniejszają.

Sąd Rejonowy podniósł dalej, że spełniona jest przesłanka odpowiedzialności materialnej pracownika w postaci nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych. Wykonując bowiem obowiązki kierowcy pozwany dopuścił się zainstalowania w powierzonym mu samochodzie nielegalnego urządzenia. Ponadto zgodnie z art.100§ 2 pkt 1 i 2 kp pracownik jest obowiązany w szczególności przestrzegać czasu pracy ustalonego w zakładzie pracy oraz przestrzegać regulaminu pracy i ustalonego w zakładzie pracy porządku. Pozwany montując w powierzonym mu samochodzie służbowym magnes sprawił zaś, że tachograf w pojeździe zamiast rejestrować jazdę auta rejestrował odpoczynek, przez co pozwany mógł przekraczać dopuszczalny dzienny i tygodniowy czas prowadzenia pojazdu i nie robić obowiązkowych przerw w prowadzeniu pojazdu. Dlatego, w ocenie Sądu pierwszej instancji pozwany P. K. ponosi winę za powyższe działania. Jest on bowiem doświadczonym kierowcą i zdawał sobie sprawę z tego, że zabronione jest stosowanie wszelkich przyrządów zakłócających prawidłową pracę urządzeń rejestrujących ruch pojazdów i zabroniona jest ingerencja w tym zakresie w mechanizmy auta. Wina pozwanego miała postać winy umyślnej, bowiem przewidywał on możliwość wyrządzenia powodowi szkody, gdyż wiedział, że w razie kontroli przez Inspekcję Transportu Drogowego tak na niego, jak i na pracodawcę zostanie nałożona kara pieniężna i godził się z taką możliwością. Pozwany wiedział, że jeszcze przed zaistnieniem sytuacji, inni kierowcy powoda byli zatrzymywani do kontroli i ujawniano wówczas w ich samochodach takie same urządzenia, w następstwie czego pracodawca był później karany finansowo. Ingerencja pozwanego w mechanizmy samochodu i używanie nielegalnego urządzenia spowodowały zaś nałożenie kary na jego pracodawcę, a w efekcie uszczerbek finansowy po jej zapłaceniu.

W ocenie Sądu Rejonowego nie było jednak podstaw do stwierdzenia, że szkoda powoda spowodowana działaniem pozwanego wyniosła kwotę 12 500 złotych. Część kary ponad 12 000 złotych, czyli 500 złotych obciąża bowiem w całości powoda jako pracodawcę, który nie wyposażył swojego pracownika w odpowiednią ilość papieru do drukarki cyfrowego urządzenia rejestrującego. Pozwany nie miał na to wpływu, a działanie lub zaniechanie z jego strony nie spowodowało nałożenia tej części kary na pracodawcę. Powód nie wykazał żadnych okoliczności uzasadniających domaganie się zwrotu tej części poniesionej kary grzywny, w ogóle pomijając ten wątek w swoich twierdzeniach i podnoszonej argumentacji.

Sąd pierwszej instancji wskazał dalej, że mimo, iż działanie pozwanego P. K. spowodowało powstanie u pracodawcy szkody, którą pozwany wyrządził umyślnie, brak jest podstaw do obciążenia pozwanego całością wyrządzonej szkody. Pracownik nie ponosi bowiem odpowiedzialności za szkodę w takim zakresie, w jakim pracodawca lub inna osoba przyczyniły się do jej powstania lub zwiększenia. Źródła przyczynienia się mogą tkwić zarówno w działalności

(funkcjonowaniu) zakładu, jak również pochodzić z zewnątrz (tak Sąd Najwyższy w wyroku z 20 czerwca 1972r., sygn. akt II PR 164/72, LEX nr 7098). Sąd Rejonowy stwierdził, że w realiach niniejszej sprawy powód swoim postępowaniem, a mianowicie akceptowaniem stosowania w jego przedsiębiorstwie urządzeń zakłócających pracę tachografu i wręcz wspieraniem tego rodzaju praktyk, w równym stopniu przyczynił się do powstania szkody. Sąd pierwszej instancji wskazał w tym zakresie, że dał wiarę zeznaniom świadków K. P., M. J., M. S., T. K., B. M., P. P. (1), W. B., S. D., S. F., P. P. (2), K. Z., J. Ś., D. B., W. M., G. K., M. C., D. C., którzy w sposób spójny przedstawili proceder i zasady korzystania przez kierowców zatrudnionych przez powoda z urządzeń zakłócających rejestrację jazdy samochodów. Zeznali oni, że powód wiedział, iż jego pracownicy stosują tego rodzaju urządzenia, akceptował ten stan, a wręcz nawet sam sugerował korzystanie z nich. Ponadto, pomimo tego, że na skutek stosowania magnesów urządzenia rejestrujące przebieg pojazdu wykazywały mniejszą liczbę przejechanych kilometrów niż rzeczywistość, powód wypłacał kierowcom wynagrodzenie stanowiące iloczyn stawki 35 gr za kilometr i liczby kilometrów przejechanych przez kierowców, łącznie z kilometrami przejechanymi z użyciem magnesu. Zdaniem Sądu Rejonowego, zeznania tych świadków we wskazanym zakresie w pełni zasługiwały na wiarę. Zeznawali oni spójnie, logicznie, ich zeznania korelowały ze sobą. Nie mieli interesu, aby zeznawać nieprawdę. Ponadto nie są już zatrudnieni przez powoda, dlatego nie musieli się obawiać o jego reakcję na treść składanych przez nich zeznań.

Sąd Rejonowy wskazał dalej, iż tylko świadkowie – aktualni pracownicy powoda jak H. J., D. S., A. B., A. U., solidaryzując się z nim w dążeniach do korzystnego rozstrzygnięcia sporu, zaprzeczali powyższym okolicznościom, zasłaniając się niepamięcią bądź nieznaną zagadnieniem. W tym zakresie ich zeznania na wiarę nie zasługiwały, jako sprzeczne z zeznaniami pozostałych świadków, a w zakresie zasad obliczania należności za pracę – z zeznaniami samego powoda.

Sąd pierwszej instancji wskazał, iż w okolicznościach sprawy nie miały znaczenia podpisywane przez kierowców oświadczenia o zapoznaniu się z obwieszczeniem o zakazie stosowania magnesów i fakt wywieszenia przez powoda w widocznych miejscach w siedzibie firmy stosownych zakazów, skoro w dalszym ciągu ich używanie było tolerowane przez powoda. Według Sądu pierwszej instancji tego rodzaju działania powoda stanowiły jedynie próbę stworzenia swoistego alibi dla siebie, co do niedopuszczalności stosowania magnesów w jego przedsiębiorstwie, w razie kolejnych kontroli jego samochodów przez Inspekcję Transportu Drogowego.

Sąd Rejonowy podniósł, że powód próbował również forować tezę, że magnesy służące zakłócaniu pracy tachografu były zwykłym elementem wyposażenia samochodu, jednakże w ocenie Sądu Rejonowego takie tłumaczenie nie jest wiarygodne, bo choć nie można wykluczyć, że niektóre elementy wyposażenia faktycznie zawierają magnes, to z zeznań świadków – byłych kierowców powoda wynika jasno, że magnesy, które nierzadko zastawali oni w oddawanych do ich dyspozycji samochodach miały oczywiście inne przeznaczenie, a nawet kształt. W tym miejscu Sąd Rejonowy zauważył, iż nie może być argumentem za prawdziwością twierdzeń powoda to, że akceptowanie przez niego stosowania urządzeń zakłócających prawidłową pracę tachografu prowadziłyby do utraty licencji na działalność transportową. Najwyraźniej bowiem powód oceniał ryzyko tak dalekich konsekwencji na niewielkie, a korzyści ze stosowania tego rodzaju urządzeń na wysokie, usprawiedliwiające podjęcie tego ryzyka. Sąd Rejonowy stwierdził dalej, że akceptacja powoda w spornym okresie dla stosowania urządzeń takich jak tzw. magnes nie mogła skutkować jednak całkowitym uwolnieniem pozwanego od odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę. Pozwany P. K. wiedział bowiem, że stosowanie magnesów jest zabronione przez prawo. Zdawał sobie przy tym sprawę z tego, że stosowanie ich niosło korzyści również dla niego. Z użyciem magnesów bowiem mógł wykonać więcej tras i zarobić więcej pieniędzy, przejeżdżając większą liczbę kilometrów, mógł dostawać bardziej intratne trasy. Bezsporne w sprawie jest to - przyznał to bowiem sam powód - że jego kierowcy poza wynagrodzeniem zasadniczym pozostałe należności za pracę mieli obliczane właśnie na podstawie liczby przejechanych kilometrów. Ryzyko pozwanego (ewentualny mandat karny) nie przewyższało więc spodziewanych korzyści (wyższy zarobek dzięki przewiezieniu większej liczby ładunków w krótszym czasie, mniejsze ryzyko przestoju). Była to dla pozwanego opłacalna sytuacja. Większe ryzyko ponosił pracodawca. Ponadto dzięki korzystaniu z magnesów pozwany mógł też szybciej wrócić do domu. W ocenie Sądu Rejonowego nic nie stało na przeszkodzie, aby pozwany wiedząc, że stosowanie magnesów jest zabronione przez prawo, odmówił wykonania polecenia pracodawcy bez ryzyka konsekwencji. Zgodnie bowiem z art.100§1 kp pracownik jest obowiązany

wykonywać pracę sumiennie i starannie oraz stosować się do poleceń przełożonych, które dotyczą pracy, jeżeli nie są one sprzeczne z przepisami prawa lub umową o pracę. Pozwany nie skorzystał jednak z tej możliwości.

Zdaniem Sądu Rejonowego nie miało znaczenia to, co próbował podnosić pozwany, a mianowicie to, czy powód odwoływał od decyzji o nałożeniu kary pieniężnej, skoro okoliczności jej wymierzenia są ewidentne i bezsporne, a kara została ściągnięta. Z przedstawionych wyżej względów Sąd Rejonowy, uznając równą odpowiedzialność obu stron za powstanie szkody, zasądził od pozwanego na rzecz powoda połowę z nałożonej na W. J. (1) kary pieniężnej za użycie magnesu, tj. kwotę 6 000 złotych z ustawowymi odsetkami liczonymi z upływem 7 dni od awizowania po raz drugi pozwanemu wezwania do zapłaty, na podstawie art.481§1 kc w brzmieniu wówczas obowiązującym.

Odnosząc się do pozostałych roszczeń sformułowanych przez powoda pod adresem pozwanego, związanych z odmową wykonania przez pozwanego polecenia podjęcia ładunku w dniu 18 września 2012r. Sąd Rejonowy wskazał, że pozwany P. K. odmawiając wykonania powyższego polecenia miał ku temu uzasadnione podstawy, zatem nie można mówić o naruszeniu przez niego obowiązków pracowniczych. Pozwany nie bez przyczyny odmówił bowiem dalszej jazdy samochodem powoda. Obawiał się o bezpieczeństwo własne i innych uczestników ruchu, jak również nie chciał wywołać dla pracodawcy dodatkowych kosztów, jakie mogłoby spowodować kontynuowanie podróży niesprawnym pojazdem. Auto dawało oznaki usterek, w szczególności ze strony tachografu, który nieprawidłowo rejestrował prędkość auta. Pozwany jest doświadczonym kierowcą i bez wyraźnej przyczyny nie sygnalizowałby awarii, gdyż nie leżało to w jego interesie. Każdy dzień postoju oznaczał dla niego niższe należności za pracę. To, że po powrocie auta do kraju stwierdzono, że tachograf był sprawny, nie oznacza, że nie wykazywał oznak awarii na terenie N.. Powód wysłał do pozwanego mechaników, którzy na miejscu nic nie sprawdzali. Nie rozmawiano tam z powodem, czy dalej jest skłonny jechać, tylko przywieziono innego kierowcę, który z góry był przewidziany do kontynuowania trasy. Powód od początku nie miał więc zamiaru polemizować z pozwanym na temat sprawności auta. Już wcześniej założył, że pozbawi go pojazdu i inny kierowca dokończy trasę, bez względu na to, co mechanicy zastaną na miejscu.

Powyższe okoliczności Sąd pierwszej instancji ustalił na podstawie zeznań świadków przesłuchanych w sprawie, które ocenił jako wiarygodne. Podniósł, że świadek Ł. G., który przypadkowo znalazł się na miejscu zdarzenia, o którym mowa zeznał, że nie znał wcześniej pozwanego, poznał go dopiero na parkingu na terenie N., gdzie przyjechali mechanicy i kierowca przysłani przez powoda. Świadek wskazał, że pozwany podnosił przede wszystkim kwestię zepsutego w swoim aucie tachografu, który źle rejestrował prędkość. Był przy całym zdarzeniu z udziałem pozwanego i mechaników powoda. Zeznał, że ci kazali się pozwanemu wynosić z auta, głośno przy tym podnosili, że spieszą się na naprawę do A.. Wskazał, że podczas swojej obecności na tym parkingu, gdzie zatrzymał się pozwany niczego oni nie sprawdzali w aucie pozwanego i nie naprawiali. Świadek ten nie miał żadnych powodów, żeby zeznawać niezgodnie z prawdą, nie był zainteresowany wynikiem sprawy. Jego zeznania są spójne i logiczne, dlatego w całości zasługują na wiarę. Takie okoliczności potwierdził w swoich zeznaniach świadek P. P. (1). Zeznał on, że we wrześniu 2012r. pracując dla powoda, na terenie A. miał awarię sprzęgła w samochodzie. Cały jeden dzień czekał na przybycie mechaników przysłanych przez W. J. (1). Pamiętał ich imiona: P. i P.. Po przybyciu powiedzieli mu oni, że po drodze, w N., mieli „wysadzić” z samochodu jednego kierowcę i zastąpić go innym, z Białorusi, który dalej miał pojechać w trasę. Powiedzieli oni świadkowi, że dotychczasowy kierowca został na parkingu, a oni przyjechali na naprawę auta do świadka. Po jej wykonaniu wrócili do P.. Zeznania świadka P. P. (1) w pełni korespondują w tym zakresie z zeznaniami świadka Ł. G. i jednocześnie z zeznaniami świadka S. F., dlatego zasługują na wiarę. Świadek S. F. zeznał bowiem, że we wrześniu 2012r. otrzymał informację od spedytorki powoda, że ma pojechać do N. przejąć samochód od innego kierowcy. Na miejsce pojechał razem z dwoma mechanikami, P. i P., którzy dalej mieli jechać na naprawę usterki sprzęgła w innym aucie powoda znajdującym się w A.. Na miejscu okazało się, że chodzi o P. K. i jego samochód. Świadek zeznał, że mechanicy ci powiedzieli mu, iż ma sprawdzić stan paliwa, dokumenty i wygonić pozwanego z samochodu. Świadek zapamiętał, że pozwany zgłaszał problemy z tachografem w tym pojeździe. S. F. podkreślił, że nikt nic nie robił przy tym samochodzie, niczego nie kontrolował, a tym bardziej nie naprawiał. Świadek potwierdził, że na wyświetlaczu w aucie pojawiały się komunikaty o błędach. Powiedział o tym owym mechanikom, ale ci kazali mu jechać, mówiąc że to nic takiego. Pojechał więc tym autem po planowy ładunek, a następnie wrócił nim do P.. Zeznał, że po drodze miał problemy z tachografem, który źle rejestrował prędkość. Po przyjeździe powiedział o tych

usterkach osobiście powodowi. Zaprzeczył, aby za ten wyjazd dostał jakieś należności z tytułu delegacji. Zeznania tego świadka są logiczne, spójne i korespondują z zeznaniami świadków Ł. G. i P. P. (1). Dlatego, zdaniem Sądu Rejonowego, zasługiwały na wiarę. Również świadkowie P. P. (2) i G. K. potwierdzili pośrednio powyższe okoliczności. Zeznali bowiem, że z rozmów z powodem i jego mechanikami dowiedzieli się, że do pozwanego przebywającego na terenie N., który zgłaszał awarię tachografu, mechanicy zostali wysłani jedynie przy okazji tego, że jechali akurat do naprawy auta powoda do A., którym kierował P. P. (1). Do N. mieli zawieźć innego kierowcę, który miał odebrać auto pozwanemu.

Sąd Rejonowy wskazał, że nie dał wiary zeznaniom powoda w części, w której zeznał, że: pojazd pozwanego, którym jechał on we wrześniu 2012r. był w pełni sprawny technicznie; mechanicy, którzy przyjechali do N. do pozwanego jechali wyłącznie do niego i zaraz potem wrócili do siedziby powoda; na miejscu postoju pozwanego w N. dokonywali oni jakiegokolwiek przeglądu auta; nie pozwalał pracownikom na stosowanie magnesów. Jego zeznania w tym zakresie, w ocenie Sądu pierwszej instancji były sprzeczne z wiarygodną częścią materiału dowodowego. Niewiarygodne w ocenie Sądu Rejonowego były również zeznania świadka W. J. (2), żony powoda, a więc osoby żywotnie zainteresowanej korzystnym dla męża wynikiem sprawy, w części, w której: zaprzeczyła, że w przedsiębiorstwie jej męża część należności za pracę kierowców jest ustalana w oparciu o przelicznik przejechanych przez nich kilometrów i stawki pieniężnej za jeden kilometr – bo co innego w tym zakresie zeznał sam powód; w firmie jej męża nie było przyzwolenia na stosowanie magnesów i powód nie płacił kierowcom za kilometry przejechane na magnesie – bo przeciwnie w tym zakresie zeznali świadkowie niebędący już pracownikami powoda, których zeznania Sąd ocenił jako wiarygodne. W ocenie Sądu Rejonowego nie zasługiwały na wiarę również zeznania świadków P. N. i P. I. w części, w której zeznali oni, że: auto, którego usterki zgłaszał pozwany we wrześniu 2012r. było sprawne i nie dawało oznak awarii; po swojej interwencji u pozwanego na terenie N. od razu wrócili do kraju; nie jechali wówczas z serwisem do samochodu powoda oczekującego naprawy w A.; dostali pieniądze z delegacji za wyjazd do N.; auto pozwanego sprawdzali wszechstronnie. We wskazanym zakresie ich zeznania były sprzeczne z wiarygodnymi zeznaniami świadków Ł. G., S. F. i P. P. (1).

Odnośnie roszczenia powoda o odszkodowanie z tytułu konieczności pokrycia przez powoda kary umownej w wysokości 3 900 euro, Sąd Rejonowy stwierdził, że powód nie wykazał, aby istniał związek przyczynowy pomiędzy brakiem kontaktu z pozwanym (nie wykazano aby ów brak kontaktu obciążał pozwanego) a karą umowną nałożoną na powoda przez kontrahenta. Powód nie wykazał ponadto, aby nie miał możliwości podstawić na załadunek inny samochód, a sam ma bardzo liczny tabor, rzędu kilkudziesięciu samochodów. Ponadto faktura na 3 900 euro budzi wątpliwości, jeśli chodzi o tytuł zapłaty obciążającej powoda, gdyż została wystawiona dopiero 8 miesięcy po zdarzeniu. Nie przedstawiono przy tym zlecenia na taki wyjazd, nie wiadomo więc, czy w ogóle istniało.

Sąd pierwszej instancji podniósł dalej, że powód nie wykazał, iż wypłacił pracownikom, którzy byli w N. diety i ryczałty za noclegi na kwotę 1 746 złotych. Załączył samo rozliczenie delegacji, bez dowodów uiszczenia wykazanych w nich kwot. Nie ma ani pokwitowań odbioru pieniędzy, ani przelewów. Na delegacji S. F. nie ma w ogóle jego podpisu i zaprzeczył on aby wypłacono mu delegację za wyjazd do N.. Powód nie wykazał też kosztów zakupu paliwa na kwotę 1 304,16 złotych i dokładnego jego zużycia oraz pokrycia opłaty drogowej w wysokości 96 złotych. Złożył samo zestawienie rzekomych kosztów, a nie dowody ich poniesienia. Sąd powtórzył, że z wiarygodnych zeznań świadków wynika, iż mechanicy nie przyjechali specjalnie na miejsce, gdzie czekał pozwany, ale niejako po drodze, jechali bowiem do A. w związku z awarią tam innego auta należącego do powoda. Sąd podniósł, że rzekomo utracone przez powoda korzyści oszacowane na kwotę 1 921,29 złotych, według powoda w związku z postępowaniem pozwanego, są czysto hipotetyczne, powód w żaden sposób ich nie udowodnił. Nadto, zdaniem Sądu Rejonowego nie wykazano, aby na okres od 18 września 2012r. do 24 września 2012r., kiedy to powód miał nie mieć kontaktu z pozwanym, powód W. J. (1) dysponował zleceniami, za wykonanie których miał otrzymać konkretne kwoty i zrealizować je autem, którym dysponował pozwany oraz że tylko zachowanie pozwanego pozbawiło go tych sum. Na te okoliczności powód nie złożył żadnych dokumentów źródłowych, przedstawiając jedynie własne uśrednione wyliczenia i faktury z okresu od 1 czerwca 2012r. do 31 sierpnia 2012r. (k. 38-47). Koszty tłumaczeń dokumentów na język polski poniesione przez powoda w wysokości 196,50 złotych dotyczą oddalonych roszczeń, więc nie mogły być przez Sąd Rejonowy uwzględnione jako koszty powoda poniesione na obronę jego praw. Tłumaczenia te nie były bowiem przydatne dla

sprawy. Reasumując Sąd Rejonowy stwierdził, że roszczenia powoda W. J. (1) związane ze zdarzeniem z września 2012 r. podlegały oddaleniu.

Odnosząc się do powództwa wzajemnego Sąd Rejonowy stwierdził, że nie zostało ono udowodnione. Sformułowany przez powoda wzajemnego zarzut bezprawnego dokonywania przez pracodawcę potrąceń z jego wynagrodzenia jest bardzo ogólny. Podano tylko kwotę 12 000 złotych, bez wyjaśnienia sposobu jej obliczenia, wskazania w jakich miesiącach miało miejsce potrącenie, w jaki sposób, jakich kwot, z jakiego tytułu. Pozwany wzajemny W. J. (1) zaprzeczył, żeby cokolwiek potrącał z należności za pracę P. K.. Czym innym jest przy tym niewypłacenie należności z tej przyczyny, że się nie należała, a czym innym, że coś się należało, a zostało potrącone na poczet innych należności. Faktycznie rzekome potrącenia nie zostały nawet uprawdopodobnione, nie mówiąc o ich udowodnieniu. Powód wzajemny przedstawił na te okoliczności jedynie zwykłe kserokopie z zeszytu, nie wykazawszy przez kogo były sporządzone zapiski, na które się powoływał. Ich prawdziwości zaprzeczył natomiast pracodawca. Nadto na ich podstawie trudno ustalił, co powód wzajemny uważał za potrącenia i dlaczego. Nie podał on z jakiego powodu miał cokolwiek mieć potrącanie przez pracodawcę. Nie wykazał jak wyliczył kwotę 12 000 złotych z pozwu wzajemnego, a świadkowie nic konkretnego nie wiedzieli o rzekomych potrąceniach pozwanego. Każdy pracownik rozliczał się z pracodawcą indywidualnie, w cztery osoby, bez udziału innych pracowników.

W ocenie Sądu Rejonowego nie zasługiwał również na uwzględnienie procesowy zarzut powoda wzajemnego potrącenia jego ewentualnych zobowiązań względem pracodawcy. Jednym ze sposobów wygaśnięcia zobowiązania połączonym z zaspokojeniem wierzyciela jest właśnie potrącenie, które stosownie do art.499 kc dokonuje się przez oświadczenie złożone drugiej stronie, a zgodnie z art.498§1 kc polega ono na tym, że gdy dwie osoby są jednocześnie względem siebie dłużnikami i wierzycielami, każda z nich może potrącić swoją wierzytelność z wierzytelności drugiej strony, jeżeli przedmiotem obu wierzytelności są pieniądze lub rzeczy tej samej jakości oznaczone tylko co do gatunku, a obie wierzytelności są wymagalne i mogą być dochodzone przed sądem lub przed innym organem państwowym. Wskutek tak dokonanego potrącenia obie wierzytelności umarzają się nawzajem do wysokości wierzytelności niższej (art.498§2 kc). Od potrącenia w ujęciu materialnym uregulowanym w ustawie należy odróżnić potrącenie jako zarzut procesowy, będący czynnością procesową, podejmowaną w celu obrony dłużnika. Skuteczność materialnego potrącenia sprowadza się do spełnienia przesłanek wymienionych w art.498 kc skutkującego umorzeniem wzajemnych wierzytelności do wysokości wierzytelności niższej. Potrącenie jako czynność procesowa jest więc zgłoszonym w toku procesu żądaniem oddalenia powództwa w całości lub w części, z powołaniem się na okoliczność, że roszczenie objęte żądaniem pozwu wygasło wskutek potrącenia. W tym znaczeniu oświadczenie o potrąceniu stanowi materialnoprawną podstawę zarzutu potrącenia. Potrącenie jest instytucją, która pozwala na uproszczenie wzajemnych rozliczeń między stronami. Podniesiony zarzut powinien natomiast być na tyle dokładnie sprecyzowany w zakresie potrącanej wierzytelności wraz z powołaniem okoliczności faktycznych oraz dowodów na ich poparcie, aby sąd w toku postępowania nie miał wątpliwości co do przedmiotu wierzytelności przedstawionej do potrącenia.

Odnosząc powyższe do realiów niniejszej sprawy Sąd Rejonowy wskazał, iż żądanie potrącenia powód wzajemny sformułował faktycznie „w ciemno”. Nie miał on bowiem żadnych bezspornych wierzytelności wobec pracodawcy, z których można by cokolwiek potrącać, a dopiero toczy się między stronami w tym zakresie spór przed Sądem. Nie wskazał jaką kwotę chciałby potrącić z należności przysługujących pracodawcy. Zgłosił szereg wniosków dowodowych na okoliczność wyliczenia przysługującego mu od pracodawcy wynagrodzenia za pracę, wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, w porze nocnej, niedziele i święta oraz delegacji. Sąd pierwszej instancji podniósł, że widząc, iż zmierza to do przedłużenia postępowania w niniejszej sprawie, zdublowania postępowania toczącego się pod sygn. akt IV P 153/13 i powodowane jest chęcią odsunięcia przez pozwanego na nieokreślony czas wizji potencjalnej konieczności zapłaty powodowi jakichkolwiek należności, oddalił te wnioski. Instytucja potrącenia, która z założenia ma uprościć rozliczenia między stronami została bowiem wykorzystana w niniejszej sprawie do skomplikowania postępowania i jego przedłużenia w kierunku ustalania, całej kwoty, z wyjątkiem której powód miał rzekomo zalegać pozwanemu. Sąd pierwszej instancji zaznaczył, że zarzut potrącenia jako forma obrony dłużnika w postępowaniu sądowym nie wywołuje stanu sprawy w toku ani powagi rzeczy osądzonej. W przypadku gdy sąd

nie uwzględni zarzutu potrącenia, dopuszczalne jest więc późniejsze dochodzenie pozmem roszczenia objętego tym zarzutem.

Zdaniem Sądu Rejonowego na uwzględnienie nie zasługiwał również postawiony przez pozwanego głównego zarzut przedawnienia roszczeń powoda. Sąd wskazał, że zgodnie z art.291§2 kp, roszczenia pracodawcy o naprawienie szkody wyrządzonej przez pracownika wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych ulegają przedawnieniu z upływem roku od dnia, w którym pracodawca powziął wiadomość o wyrządzeniu przez pracownika szkody, nie później jednak niż z upływem trzech lat od jej wyrządzenia. Jeżeli jednak pracownik umyślnie wyrządził szkodę, do przedawnienia roszczenia o naprawienie tej szkody stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego (§3). I tak, w myśl art.442¹§1 kc roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat 3 od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Termin ten jednak nie może być dłuższy niż 10 lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę. Odnosząc powyższe uregulowania do realiów niniejszej sprawy Sąd Rejonowy stwierdził, że w przypadku roszczeń powoda związanych tak ze zdarzeniem z 29 września 2010r. działania pozwanego nie miały charakteru nieumyślnego, więc pod uwagę mógł być brany tylko trzyletni termin przedawnienia roszczeń pracodawcy, który przypadał już po dacie wniesienia pozwu w niniejszej sprawie, który wpłynął 27 września 2013r. O szkodzie związanej z tym pierwszym zdarzeniem powód dowiedział się bowiem po 23 listopada 2010r., tj. po wydaniu przez (...) Wojewódzkiego Inspektora (...) decyzji o nałożeniu na W. J. (1) kary pieniężnej w wysokości 12 500 złotych. Niewątpliwie, w ocenie Sądu Rejonowego użycie przez pozwanego P. K. magnesu było dokonane przez niego umyślnie, w zamiarze bezpośrednim. Wiedział bowiem czym jest magnes, jakiego rodzaju zakłócenia wywoła w tachografie pojazdu, którym kierował i skutki te chciał zrealizować. Wiedział przy tym, że stosowanie takich urządzeń jest zabronione, a mimo to godził się na ewentualne konsekwencje z tym związane. Roszczenie powoda o naprawienie wynikłej stąd szkody nie uległo więc przedawnieniu.

Mając na uwadze całokształt powyższych okoliczności Sąd Rejonowy orzekł jak w sentencji wyroku, a o kosztach procesu rozstrzygnął w oparciu o art.98§1 i 3 kpc oraz §11 ust.1 pkt 2 i §6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. z 2003r., nr 163, poz.1349 ze zm.). Koszty zastępstwa procesowego Sąd Rejonowy obliczył w następujący sposób: powód dochodził kwoty 33 940,76 złotych, a zasądzono na jego rzecz jedynie 6 000 złotych, a zatem powód wygrał sprawę w 18%. Odnosząc tę wartość do wynikającej z przywołanego rozporządzenia kwoty 1 817 złotych dla pierwotnej wartości przedmiotu sporu, Sąd ustalił kwotę 327,06 złotych. Do tej kwoty Sąd Rejonowy doliczył 18% z uiszczonej przez powoda opłaty od pozwu w wysokości 1 698 złotych, tj. kwotę 305,64 złotych, co razem dało 632,70 złotych i powiększył tę kwotę o 1 800 złotych z tytułu oddalenia powództwa wzajemnego.

Apelację od powyższego wyroku z 4 marca 2016r. złożył powód W. J. (1) oraz pozwany P. K..

Apelacja pozwanego P. K. została złożona w dniu 10 marca 2017r. ,tj. z przekroczeniem ustawowego terminu i jako taka podlegała odrzuceniu (apelacja pozwanego z 10 marca 2017r. k.885-886 akt sprawy oraz postanowienie Sądu Rejonowego w Siedlcach z 17 lipca 2017r. o odrzuceniu apelacji pozwanego k.890 akt sprawy i postanowienie Sądu Okręgowego w Siedlcach z 10 października 2017r. o oddaleniu zażalenia pozwanego na w/w postanowienie Sądu Rejonowego w Siedlcach o odrzuceniu apelacji k.911-913 akt sprawy).

Powód W. J. (1) reprezentowany przez pełnomocnika, zaskarżył wyrok z 4 marca 2016r. w części, a mianowicie odnośnie kwoty 22 676,81 złotych zarzucając mu:

1. sprzeczność istotnych ustaleń faktycznych z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, poprzez:

1. przyjęcie, iż w przedsiębiorstwie transportowym powoda za jego wiedzą i przyzwoleniem były powszechnie stosowane w samochodach urzędzenia do fałszowania zapisów prędkości, aktywności kierowcy i przebytej drogi, tzw. magnesy, a ponadto, że kierowcy otrzymywali wynagrodzenie za pracę jako iloczyn ilości przejechanych kilometrów

i stawki za 1 km wynoszącej 35 groszy i wynagrodzenie to obejmowało kilometry przejechane zarówno bez użycia magnes, jak i z jego użyciem,

2. przyjęcie, że do powstania szkody w równym stopniu jak pozwany przyczynił się powód jako pracodawca, gdyż swoim postępowaniem, a mianowicie akceptowaniem i wspieraniem stosowania przez kierowców urządzeń zakłócających pracę tachografu, tolerował praktykę naruszania czasu pracy kierowców osiągając z tego tytułu korzyści w postaci odbycia większej ilości przewożonych towarów / większej ilości odbytych kursów, a w konsekwencji błędne uznanie przez Sąd Rejonowy, że zachowanie powoda przyczyniło się do powstania szkody w postaci kary pieniężnej nałożonej na powoda przez Inspekcję Transportu Drogowego w sytuacji, gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy w postaci dokumentów, jak również dowodu z zeznań świadków świadczy o tym, że po ujawnieniu pierwszych dwóch przypadków jazdy przez kierowców na tzw. magnesie powód podjął stanowcze działania w kierunku wyeliminowania tego procederu, a mianowicie zabronił stosowania takiego urządzenia poprzez kampanię informacyjną – ogłoszenia na drzwiach zakładu pracy o zakazie jazdy na magnesie, pouczenia kierowców, w tym i pozwanego, o zakazie jazdy z użyciem tego urządzenia potwierdzone własnoręcznym podpisem pozwanego i innych kierowców, eliminowanie z pracy kierowców, którzy używali magnesów,

3. przyjęcie, iż pozwany nie podjął ładunku we wrześniu 2012r. na terenie N. tylko z tego powodu, iż samochód którym kierował był niesprawny, gdy tymczasem ustaleniom, że samochód, którym kierował pozwany był niesprawny przeczą dowody z dokumentów uzyskane na okoliczność stanu technicznego tego samochodu, a także zeznania świadka S. F., który po odebraniu pojazdu pozwanemu przyjechał nim do firmy powoda,

4. przyjęcie, że nie zachodzi związek przyczynowy pomiędzy brakiem kontaktu z pozwanym, a karą umowną nałożoną na powoda przez kontrahenta niemieckiego i uznanie, że powód nie wykazał, iż nie miał niemożliwości podstawienia po odbiór towaru w N. do firmy (...) w B. innego pojazdu mimo licznego taboru, a poza tym ustalenie, że faktura na 3 900 euro budzi wątpliwości, gdyż została wystawiona dopiero w maju 2013r.;

2. naruszenie prawa materialnego - art.122 kp w zw. z art.117§1 kp – poprzez błędną jego wykładnię i przyjęcie, że zgromadzony materiał dowodowy pozwala na stwierdzenie, że powód jako pracodawca przyczynił się do powstania szkody w zakresie kary pieniężnej wymierzonej przez Inspekcję Transportu Drogowego, a także uznanie, iż w przypadku zapłaconej przez powoda na rzecz firmy (...) w B. kwoty 3.900 euro jako zwrot poniesionych przez nią kosztów nie jest szkodą, za którą odpowiedzialność ponosi pozwany;

3. naruszenie prawa formalnego – art.233§1 kpc poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów zgromadzonych w sprawie i uznanie wyjaśnień pozwanego oraz powołanych przez niego świadków - negatywnie ustosunkowanych do powoda - za w pełni wiarygodne, zwłaszcza w części odnoszącej się do rzekomo tolerowanej przez powoda w prowadzonym przez niego przedsiębiorstwie praktyki stosowania nielegalnych urządzeń zakłócających rejestrację czasu pracy kierowców, ilości przejechanych kilometrów, jak również do sposobu naliczania wynagrodzenia przez powoda poprzez przyjęcie, że przy obliczeniu tego wynagrodzenia powód uwzględniał ilość kilometrów przejechanych przy użyciu tzw. magnes, przy jednoczesnym pominięciu zeznań świadków zgłoszonych przez powoda uznając, że są żywotnie zainteresowani korzystnym dla powoda rozstrzygnięciem z racji więzi rodzinnych lub pozostawania w stosunku pracy, a także pominięciu przy ustalenia dowodu z protokołu kontroli pozwanego jako kierowcy powoda dokonanej w dniu 29 września 2010r. przez Inspekcję Kontroli Drogowej, podczas której to kontroli pozwany wskazał, że z powodów rodzinnych spóźnił się po odbiór towaru i aby zdążyć z dostawą towaru założył urządzenie zakłócające pracę skrzyni biegów (magnes).

Wskazując na powyższe pełnomocnik powoda wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda dodatkowo kwoty 22.676,81 złotych wraz z ustawowymi odsetkami i kosztami procesu, w tym kosztami zastępstwa procesowego według norm przepisanych, a także zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu za drugą instancję, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Pozwany reprezentowany przez pełnomocnika z urzędu wniósł o oddalenie apelacji powoda.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja powoda W. J. (1) nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Okręgowy podziela całość ustaleń faktycznych i ocenę prawną przedstawione przez Sąd Rejonowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. W ocenie Sądu Okręgowego Sąd Rejonowy nie dopuścił się zarzuconych mu w apelacji naruszeń prawa materialnego i procesowego, a dokonane przez niego ustalenia faktyczne znajdują pełne potwierdzenie w zgromadzonym przez Sąd pierwszej instancji materiale dowodowym. Należy podkreślić, że w sprawie przeprowadzone zostało bardzo obszerne i wyczerpujące postępowanie dowodowe. W uzasadnieniu rozstrzygnięcia Sąd Rejonowy przedstawił ocenę przeprowadzonych dowodów, wyjaśnił którym dowodom dał wiarę, a którym i dlaczego odmówił wiary, a ponadto powołał prawidłowe przepisy prawa materialnego jako podstawę prawną rozstrzygnięcia. Argumentacja Sądu pierwszej instancji jest logiczna i przekonująca, a zarzuty apelacyjne stanowią w ocenie Sądu Okręgowego jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu Rejonowego.

W treści apelacji powód zarzucił Sądowi Rejonowemu oparcie się na wyjaśnieniach pozwanego, które nie stanowią dowodu w sprawie. Istotnie analiza akt sprawy prowadzi do wniosku, że Sąd Rejonowy nie przeprowadził dowodu z przesłuchania pozwanego P. K. w charakterze strony w trybie art.299 kpc w zw. z art.304 kpc. Niemniej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd pierwszej instancji nie przytaczał wyjaśnień pozwanego (które nie stanowią środka dowodowego) jako dowodu stanowiącego podstawę ustaleń, a w końcowej części swoich rozważań wprost wskazał dlaczego nie przeprowadził dowodu z zeznań pozwanego. Z uwagi na wskazanie w treści zarzutów apelacyjnych na brak odniesienia się przez Sąd Rejonowy do dowodu z protokołu kontroli pozwanego jako kierowcy powoda dokonanej w dniu 29 września 2010r. przez Inspekcję Kontroli Drogowej i zawartych w tym protokole zapisów twierdzeń pozwanego, który w czasie przesłuchania wskazał, że z powodów rodzinnych spóźnił się po odbiór towaru i aby zdążyć z dostawą towaru założył urządzenie zakłócające pracę skrzyni biegów (magnes), Sąd Okręgowy uzupełnił postępowanie dowodowe o dowód z zeznań pozwanego w charakterze strony. Wyniki tego postępowania nie wpłynęły jednak na zmianę ustaleń w sprawie. W toku przesłuchania w charakterze strony pozwany przyznał, że podczas przesłuchania przez Inspekcję Transportu Drogowego w dniu 29 września 2010r. wskazał kontrolującym, że użył magnesu jako urządzenia fałszującego zapisy cyfrowego urządzenia rejestrującego zapis prędkości jazdy oraz rodzaje aktywności kierowcy, gdyż zbyt późno wyjechał z domu i aby zdążyć z ładunkiem na czas dostawy u zleceniodawcy musiał użyć w/w urządzenia, ale wskazał jednocześnie, że twierdzenia te w istocie nie odpowiadały prawdzie i były motywowane tym, aby nie zaszkodzić pracodawcy. Użycie urządzenia fałszującego zapisy cyfrowego urządzenia rejestrującego i ujawnienie tego faktu w czasie kontroli nieodłącznie wiązało się z nałożeniem kary na pracodawcę, jednakże treść zeznań kierowcy miała znaczenie dla faktu ewentualnego uwolnienia się pracodawcy od nałożonej kary na skutek odwołania od decyzji o nałożeniu kary pieniężnej. Dodatkowo pozwany wskazał, że przed złożeniem zeznań przed Inspekcją Transportu Drogowego „zdążył” skontaktować się z powodem jako pracodawcą i w czasie tej rozmowy powód wskazał pozwanemu, że w razie przyjęcia na siebie odpowiedzialności za użycie magnesu nie poniesie ze strony pracodawcy negatywnych konsekwencji (zeznania pozwanego k.983v-986 akt sprawy). Analizując zeznania pozwanego w całokształcie okoliczności sprawy Sąd Okręgowy stwierdził, że zasługą one na wiarę. Nie powielając w tym miejscu szczegółowych ustaleń Sądu Rejonowego przypomnieć tylko należy, że aż kilkunastu świadków będących pracownikami powoda (wymienionych enumeratywnie na stronie 5 uzasadnienia zaskarżonego wyroku) wskazało w toku zeznań, że system pracy w firmie powoda ,tj. napięte terminy dostaw ustalane przez spedytorów, wymuszało od kierowców stosowanie – za przyzwoleniem pracodawcy - urządzeń (magnesów) służących zafałszowaniu zapisu aktywności kierowcy podczas podróży służbowej. Dlatego, jak ocenił Sąd Rejonowy, choć pozornie po pierwszych karach nałożonych przez Inspekcję Transportu Drogowego, powód miał rozpocząć „walkę” ze stosowaniem w/w urządzeń przez pracowników, to faktycznie nadal akceptował stosowanie tych urządzeń, gdyż terminowe realizowanie przez kierowców zleceń transportowych leżało w jego interesie i przynosiło mu zysk. W ocenie Sądu Okręgowego taka ocena Sądu Rejonowego jest trafna, co widać na przykładzie pozwanego i omawianej kontroli pozwanego przez Inspekcję Transportu Drogowego w dniu 29 września 2010r. Kwestionując ustalenia Sądu Rejonowego co do tego, że powód w równym stopniu jak pozwany przyczynił się do powstania szkody, apelujący wskazał, że po ujawnieniu dwóch pierwszych przypadków jazdy kierowców na tzw. magnesie podjął kategoryczne działania w

kierunku wyeliminowania tego proceduru, w ten sposób, że zabronił stosowania tego rodzaju urządzeń poprzez stosowanie kampanii informacyjnej wśród kierowców i eliminowanie z pracy kierowców, którzy używali magnesów – vide: pkt 1 zarzutów apelacyjnych. Okoliczności sprawy pokazują jednak, że mimo używania przez pozwanego podczas jazdy magnesu i nałożenia na powoda z tego tytułu przez Inspekcję Transportu Drogowego kary w wysokości 12 000 złotych, powód wbrew obecnym deklaracjom o kategoriycznych działaniach w kierunku wyeliminowania tego proceduru, nie wyciągnął wobec pozwanego konsekwencji ,tj. nie zastosował wobec niego kary i nie rozwiązał z nim umowy o pracę mimo, że jak wskazał w zarzutach apelacyjnych eliminował z pracy kierowców którzy używali magnesów (vide: zarzut nr 1 apelacji). Do rozwiązania przez powoda umowy o pracę z pozwanym doszło dwa lata po kontroli pozwanego przez Inspekcję Transportu Drogowego i po nałożeniu na powoda w/w kary. Rozwiązanie umowy o pracę nastąpiło bowiem w dniu 1 listopada 2012r i nie miało związku z w/w kontrolą i należeniem na powoda kary pieniężnej. Nie można również nie zauważyć, że z roszczeniem o odszkodowanie powód wystąpił przeciwko pozwanemu po niemal 3 latach od zdarzenia i po tym jak przed Sądem Rejonowym w Siedlcach zawisła sprawa z powództwa pozwanego o zapłatę diet i zaległego wynagrodzenia (sygn. akt IV P 153/13). W tych okolicznościach Sąd Rejonowy trafnie stwierdził, że powód w istocie dawał przyzwolenie na stosowanie magnesu przez kierowców wykonujących na jego rzecz przewozy międzynarodowe. Nawet bowiem w obliczu nałożenia na niego wysokiej kary pieniężnej nie wyciągał konsekwencji wobec kierowcy stosującego magnes i narażającego go w ten sposób na szkodę finansową. Dlatego Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do uwzględnienia wniosku apelacji i zasądzenia od pozwanego na rzecz powoda równowartości całej kwoty uiszczonej przez powoda kary pieniężnej za wykonywanie przez pozwanego w dniu 29 września 2010r. przewozu pojazdem wyposażonym w cyfrowe urządzenie rejestrujące z podłączonym niedozwolonym urządzeniem oraz za samowolną ingerencję w cyfrowe urządzenie rejestrujące.

W ocenie Sądu Okręgowego całkowicie niezasadne okazały się również zarzuty apelacyjne dotyczące ustaleń i rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego w przedmiocie niewykonania przez pozwanego zlecenia przewozu we wrześniu 2012r. Sąd Rejonowy dokonał w tym zakresie precyzyjnych ustaleń, przy czym ich podstawę stanowiły zeznania świadków, w tym świadków w osobach Ł. G. i S. F. (k.365-367v akt sprawy), którzy byli obecni na parkingu na terenie N. w chwili przybycia tam pracowników powoda - wg twierdzeń powoda w celu naprawy samochodu pozwanego - a w istocie po to, aby od razu ,tj. bez sprawdzenia stanu technicznego samochodu i sygnalizowanych przez pozwanego usterek, odebrać od pozwanego samochód i przekazać go kierowcy S. F.. Analiza zeznań w/w świadków pokazuje, że wbrew twierdzeniom powoda - obecnie powtórzonym w apelacji - w chwili przybycia na parking pracowników powoda w osobach P. N. i P. I. oraz kierowcy S. F., pozwany sygnalizował przybyłym ustereki w samochodzie, które oceniał jako uniemożliwiające kontynuowanie jazdy, w tym błędnie działający tachograf (nie rejestrujący prawidłowo prędkości pojazdu), ale przybyli P. N. i P. I. nie dokonali żadnego sprawdzenia tych usterek, a jedynie polecili kierowcy S. F., aby odebrał od pozwanego dokumenty i kluczyki samochodu i przejął od niego pojazd. Zeznania świadków Ł. G. i S. F. są w tym zakresie spójne i logiczne i w pełni wiarygodne. Zauważyć przy tym należy, że Ł. G. jest osobą obcą dla stron i nie związaną z nimi np. stosunkiem pracy, która przypadkowo w tym czasie była obecna na parkingu i nie sposób uznać, aby składała nieprawdziwe zeznania. Zauważyć dalej należy, że zeznania w/w świadków (Ł. G. i S. F.) powiązane z zeznaniami świadka P. P. (1) (kierowcy powoda, który w rozpatrywanym czasie oczekiwał na terenie A. na mechaników wysłanych przez pracodawcę – zeznania na k.294v akt sprawy) pozwoliły na obalenie prawdziwości zeznań świadków P. N. i P. I., którzy wskazywali, że po dojechaniu na parking w N. i po przejęciu samochodu od pozwanego przez S. F., od razu wrócili do siedziby firmy i powód wypłacił im należności za odbytą podróż służbową (zeznania świadków P. N. i P. I. k.130-132 akt sprawy). W drodze precyzyjnej analizy zeznań przesłuchanych świadków Sąd Rejonowy wykazał nie tylko nieprawdziwość zeznań w/w świadków w zakresie, w jakim twierdzili, że po dojechaniu na parking w N. dokonali sprawdzenia usterek sygnalizowanych przez pozwanego oraz że bezpośrednio po tym sprawdzeniu wrócili do P., choć w rzeczywistości głównym celem ich podróży była A., gdzie mieli dokonać naprawy samochodu kierowcy P. P. (1), ale wykazał również nieprawdziwość dokumentów sporządzonych przez powoda na okoliczność wypłaty P. N. i P. I. należności z tytułu podróży służbowej (rozliczenie kosztów zagranicznej podróży służbowej k.18-19 akt sprawy). W ocenie Sądu posługiwanie się powoda w procesie dokumentami stwierdzającymi nieprawdę i dochodzenie z tego tytułu należności od pozwanego uzasadnia wnioski o braku wiarygodności twierdzeń powoda jako strony. Należy wskazać, że wobec wykazania przez Sąd Rejonowy nieprawdziwości twierdzeń powoda o poniesionych przez niego kosztach podróży służbowych P. N. i P. I. do N., na etapie apelacji powód zrezygnował z

dochodzenia zwrotu tych należności, jak również kosztów paliwa i opłaty drogowej, które w pozwie określił łącznie na kwotę 3 146,16 złotych (vide: pozew k.3 akt sprawy i protokół rozprawy apelacyjnej z 22 marca 2018r. k.956v akt sprawy zawierający oświadczenie pełnomocnika powoda co do kwoty zaskarżenia wyroku Sądu Pierwszej instancji), nadal domagał się jednak zasądzenia od pozwanego na jego rzecz kosztów, jakie miał ponieść w związku z odmową wykonania przez pozwanego zlecenia przewozu. Sąd Okręgowy nie znalazł jednak podstaw do uwzględnienia zarzutów i wniosków apelacji w tym zakresie. Jak ustalił Sąd Rejonowy, pozwany jako przyczynę odmowy wykonania zlecenia wskazał usterki pojazdu, w tym tachografu. Świadek S. F., który przejął samochód od pozwanego potwierdził, że na wyświetlaczu wykazywane były usterki (zeznania świadka k.366 akt sprawy). Odmowa dalszej jazdy przez pozwanego jako kierowcę samochodu motywowana usterkami samochodu nie może być uznana za umyślne działanie pozwanego skutkujące szkodą po stronie powoda. Oceny tej nie zmienia przy tym fakt, że późniejsze badania samochodu w wyspecjalizowanych jednostkach, w tym w serwisie (...), nie wykazały istotnych nieprawidłowości. W ocenie Sądu Okręgowego w okolicznościach sprawy brak jest podstaw do przypisania pozwanemu działania w złej wierze. Jak wskazano kierowca obowiązany jest bowiem dbać o powierzone mu mienie i w sytuacji kontynuowania jazdy mimo sygnalizowanych przez auto usterek i doprowadzenia w ten sposób to istotnego uszkodzenia pojazdu, pracodawca mógłby zarzucić pozwanemu działanie na szkodę pracodawcy.

Mając na uwadze całokształt powyższych okoliczności Sąd Okręgowy na podstawie art.385 kpc oddalił apelację powoda jako bezzasadną.

Na wniosek pełnomocnika pozwanego działającego z urzędu, Sąd Okręgowy zasądził od powoda jako strony przegrywającej na rzecz pozwanego kwotę 1 660,50 złotych, w tym należny podatek od towarów i usług (1 350 złotych wynagrodzenia i 310,50 złotych podatku), tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej na rzecz pozwanego przez adwokata J. S. – ustanowioną i działającą na etapie postępowania apelacyjnego. Kwota zasądzonych kosztów zastępstwa prawnego odpowiada stawce minimalnej przewidzianej w §16 ust.1 w zw. z §8 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 3 października 2016r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U. z 2016r., poz.1714).

K. A.E. W. J. W.